



Architectus

1998
Nr 1-2(3-4)

Recenzje

Alina Drapella-Hermansdorfer

*Jadwiga Sławińska,
„Ekspresja sił w nowoczesnej architekturze”, 2 wyd.,
Wydawnictwo „Arkady”, Warszawa 1997*

Kartezjańskie *cogito ergo sum* stało się kluczem do epoki, której zmierzch zaczęto głosić pod koniec lat siedemdziesiątych naszego wieku. Jedną z jej charakterystycznych cech była chęć strukturalnego pojmowania i kreowania rzeczywistości, do czego nawiązuje Jadwiga Sławińska w zbiorze esejów, zatytułowanym *Ekspresja sił w nowoczesnej architekturze*.

Początkowo tylko szukano wewnętrznych powiązań, jakie w układach złożonych łączą oderwane od siebie elementy w spójną całość. W miarę upływu czasu, odpowiednio wypreparowany, logiczny lub konstrukcyjny szkielet danego układu stawał się jednak dla badaczy lub twórców wartością niemal samoistną. Budził zainteresowanie i podziw, jako wyraz racjonalnej natury świata. Miał zastąpić i wyprzeć dekoracyjne *szaty*; oczyszczaniu zaś wszystkiego ze zbędnych – czyli pozaracjonalnych – elementów towarzyszył żar bliski religijnej ascezie. Tego typu cech można się dopatrzeć w wielu architektonicznych odmianach stylowych, o których pisze Sławińska: w modernizmie, konstruktywizmie, funkcjonalizmie... Autorka szuka jednak tego co łączy, nie tego co dzieli. Szuka istoty nowoczesnej formy.

Pierwsze wydanie *Ekspresji sił...* ukazało się nakładem wydawnictwa „Arkady” w 1969 roku, kiedy fascynacja techniką sięgała apogeum. Był to zresztą moment szczególny. W lipcu miliony widzów z zapartym tchem podziwiała lądowanie pierwszej ziemskiej załogi na Księżycu, jednocześnie zaś narastała fala młodzieżowej kontestacji przeciwko cywilizacyjnemu wyścigowi szczurów,



Jadwiga Sławińska

**EKSPRESJA SIŁ
W NOWOCZESNEJ
ARCHITEKTURZE**

kilka zaś tygodni wcześniej ówczesny sekretarz generalny ogłosił na forum ONZ ekologiczną wizję zagłady, znaną jako raport U Thanta.

W rozważaniach Sławińskiej nie czuje się jednak wewnętrzne rozdarcia. Są one znakomitym dokumentem czasu. Cechy strukturalne można odczytać w samej konstrukcji pracy: w jej języku, metodzie badawczej, nawet w doborze ilustracji i rozwiązaniu typograficznym. Autorka wierzyła i nadal wierzy w potęgę Rozumu; dlatego z uwagą śledzi rozwój współczesnej techniki, dlatego przystąpiła na ponowne wydanie książki, mimo antymodernistycznej krucjaty lat siedemdziesiątych. W *Ekspresji sił...* patrzy zresztą na nowoczesną architekturę przez pryzmat formy budynku, konkretnie zaś – systemu konstrukcyjnego, który przez większą część naszego wieku był uważany za główny nośnik wartości estetycznych. Nowe technologie umożliwiły wznoszenie obiektów o niewyobrażalnych dawniej parametrach; ściany osłonowe uległy dematerializacji, przekształcając się w olbrzymie szklane tafle, przestrzeń zewnętrzna zaczęła się łączyć z wewnętrzną. Za wyważonymi poglądami autorki wyczuwa się fascynację nową skalą ludzkich możliwości, podziw dla rozwiązań, które – pokonując niejako siłę ciężenia – uzyskują ekspresję wyrazu, jakiej wcześniej nie znano.

Jadwiga Sławińska ukończyła nie tylko architekturę, ale także filozofię, co ułatwia jej zachowanie dystansu względem analizowanych zjawisk. Dodajmy – zjawisk najtrudniejszych do oceny i uogólnień, bo obserwowanych na bieżąco. Pani *Cogito* nie czeka, aż opisywane obiekty okryje bezpieczna patyna wieków, ich twórcy zaś ugruntują swą pozycję w światowych leksykonach. Podejmuje ryzyko myślenia i prowokuje czytelnika, aby jej w tym towarzyszył. Zestawia fakty, wskazuje na ich wzajemne relacje, lecz nie daje przysłowiowej kropki nad „i”.

Ekspresja sił... to zbiór zakamuflowanych dysput filozoficznych. Pierwsze cztery eseje mają czytelnego adwersarza, którego pogląd przyjmuje autorka za punkt wyjścia do dalszych analiz, umiejętnie wprowadzając pojęcia podstawowe. John Ruskin, Arthur Schopenhauer, Theodor Lipps, Heinrich Wölfflin nie są z pewnością autorami książek czytanych do poduszki, trudno jednak zaprzeczyć, że jako prekursorzy pewnych idei wywarli znaczny wpływ na teorię sztuki oraz, pośrednio, na zmysł estetyczny pierwszej połowy naszego stulecia.

Podobnie jest z tezami znanych architektów i konstruktorów. Zestawione przez Sławińską w pewną logiczną ca-

łość, przypominają ożywioną debatę, która choć nigdy się nie odbyła, to jednak toczyła się, niczym wymiana zdań, poprzez kształtowane przez nich formy budynków. Autorka na równi z wypowiedzią traktuje projekt lub obiekt, będący realizacją projektu. Są one dla niej Słowem architektury, jego *Logosem*...

Można mieć zastrzeżenia, że Sławińska w poszukiwaniu filozoficznego kamienia architektury, miesza w jednym tyglu ingrediencje jakościowo różne: głosy krytyków, twórców, przykładowe realizacje. Czy jednak nie przypomina to sposobu, w jaki budujemy naszą wiedzę o współczesności? Czy z pozornie oderwanych strzępów myśli i obrazów nie tworzymy własnych wizji, zgodnie z tym, co nam dyktują osobiste doświadczenia i możliwości? I czyż nie łączy ich jakiś wspólny mianownik, który osadza wszystko w konkretnym miejscu i czasie? *Episteme* – nie do końca sobie przez nas uświadamiana matryca światopoglądowa epoki – wytrzymuje porównanie z tygłem. Na tym poziomie wszystko się ze sobą łączy. Chaos staje się jednością.

Epistemologiczne powiązania filozofii i architektury zainteresowały zatem Sławińską jeszcze przed modą na tego typu ujęcia badawcze, jaka zapanowała pod koniec lat osiemdziesiątych. Jest to rzecz godna podkreślenia, bo książka nie zestarzała się, wbrew obawom, o których pisze autorka w przedmowie do znacznie zmienionego wydania z 1997 roku. Przetoczyła się już pierwsza fala krytyki modernizmu i nadszedł czas ocen bardziej wyważonych. Uwagi, dopisane przez tę samą osobę po tylu latach nowych doświadczeń, są cennym wyróżnikiem drugiej edycji. Wskazują, które tendencje w kształtowaniu bryły zachowały swą żywotność, mimo zasadniczych przewartościowań w dziedzinie estetyki, jakie zaszły w ostatnim okresie. Szkoda tylko, że nie towarzyszy im odpowiednio poszerzona warstwa ilustracyjna, gdyż nie każdy czytelnik kojarzy przytaczane nazwiska i obiekty.

Ci, którzy znają pierwsze wydanie, znajdą zatem w drugim wiele nowych spostrzeżeń; ci, którzy sięgną po książkę po raz pierwszy, spotkają się z nieszablonowym, oryginalnym spojrzeniem na architekturę. Spotkają się też ze wspaniałym sposobem przekazu. Wypowiedzi Sławińskiej cechuje bowiem żelazna logika, świadcząca o znakomitym filozoficznym warsztacie autorki. Zdania są zwarte i klarowne, słownictwo zrozumiałe, każde nowe pojęcie wprowadzone we właściwym momencie. Tytułowej *ekspresji sił* towarzyszy odpowiednia ekspresja języka – pozbawiona dekoracyjnych szat, sięgająca istoty problemu, strukturalna...